

Marzena Lorenc

Akademia Techniczno-Humanistyczna, Bielsko-Biała
studentka filologii polskiej, II rok studiów 2. stopnia

Ikony codzienności

[Recenzja wystawy prac Jarosława Modzelewskiego, Galeria Akademicka Akademii Techniczno-Humanistycznej, Bielsko-Biała 26.01.2012]

Wystawa obrazów profesora Jarosława Modzelewskiego - warszawskiego malarza, rysownika i pedagoga, czołowego przedstawiciela polskiego malarstwa figuratywnego - wzbudziła we mnie odczucia ambiwalentne, ponieważ sztuka ta oscyluje na granicy pomiędzy realizmem a prymitywizmem. Dzieła zwane „ikonami codzienności” z jednej strony przypominają dziecinne malowidła, a z drugiej podejmują problemy egzystencjalne współczesnego człowieka. Jednoznaczna krytyka tego malarstwa wydaje się niemożliwa.

Chłopiec na tarasie namalowany temperą żółtkową jest tego znamienitym przykładem. Na obrazie w jego centralnym miejscu znajduje się postać chłopca-dziecka wspartego o balkonową balustradę, wyznaczającą obszar bezpiecznego, beztroskiego życia. Tuż za nią dostrzegamy świat, na który składają się: otaczająca przyroda, droga, której cel i kres osnute są tajemnicą, a także kilka domów. Przejawu znacznego uproszczenia doszukiwać się można w paletce barw, która do wyszukanych nie należy, choć niewątpliwie oddziałuje na wyobraźnię ostrością kolorystyki, trochę nawiązującej do Freudowskiej psychoanalizy i budującej wrażenie marzenia sennego.

Jednak - na co warto zwrócić uwagę - układ barw nie jest równomiernie rozłożony na płaszczyźnie obrazu. Chłopiec jest przedstawiony w kolorach jasnych, ciepłych, podobnie jak rozwieszony element garderoby. Ta część rzeczywistości symbolizuje bez troskę dzieciństwa, obszar, w którym człowiek pozostaje (jeszcze) chroniony przed brutalną rzeczywistością, przed tym, co nieznanne, z czym kiedyś będzie musiał się

zmierzyć. Postać stojąca przy balustradzie spogląda w dal, lecz jej wzrok nie dosięga tego, co skrywa się u kresu owej widocznej drogi. Aby to zobaczyć, musi on przejść, przekroczyć granicę, tylko to pozwoli mu odkryć tajemnicę świata i samego siebie.

Spoglądając przez chwilę na drzewa, ich korę w kolorze brązowym, zarysowanie igieł na gałęziach – ich sposób przedstawienia oczami wyobraźni, dostrzegamy podobieństwo do malowideł dzieci, choć trudno sądzić, że dziecko tak wiernie oddałoby kontury niektórych elementów obrazu: sylwetkę głównego bohatera, delikatne marszczenia na rozwieszonym praniu. Stąd można dojść do wniosku, że jest to świat widziany z perspektywy dziecka, ale przemyślany i namalowany z dbałością o szczegóły, o czym świadczy np. zachowanie zasady symetrii.

Dzieło to można również interpretować w kontekście relacji natura – kultura. Wówczas na płaszczyźnie obrazu zaznacza się wyraźny podział (budowany przez balkonową balustradę i stojącego za nią chłopca) między sferą przyrody i cywilizacji. Jednak to granica nieustannie przesuwająca się w głąb zarysowanego lasu – pojawiające się baraki to kolejny krok człowieka w głąb natury. Owo wchodzenie w przestrzeń natury nie polega na odkrywaniu czy poznawaniu jej zasobów, lecz na niszczeniu. Modzelewski zdaje się mówić słowami rumuńskiego filozofa i teoretyka nihilizmu, Emila Ciorana: „Pozwalając na pojawienie się człowieka, natura popełniła coś więcej niż błąd: zamach na siebie samą”. Słowa te stanowią bolesną, jednak prawdziwą istotę działalności człowieka pragnącego władzy nad wszystkim, co dostępne na ziemi.

Odmienny temat porusza malarz na płótnie *Amator astronomii*, scenie z życia codziennego, której bohaterem jest – jak podkreśla Modzelewski – on sam. I w tym wypadku artysta toczy z odbiorcą jakąś grę, bo postać wpatrzona w teleskop zwrócony na przekór – zamiast w niebo w stronę ogrodowej lampy – to chwyt, koncept obnażający dystans twórcy do rzeczywistości, rodzaj (auto)ironii. Twórcy, który naigrywa się z ustalonego porządku rzeczywistości, zaprzecza mu i tym samym wywraca ludzki, pozornie uporządkowany świat. Stawia też pytania o słuszność zasad społecznych, moralnych, kierujących życiem człowieka, a może je ograniczających (?) W odpowiedzi otrzymujemy od autora postać astronoma – człowieka wyzwolonego, posiadającego swobodę działania, przełamującego życiowe konwenanse, o czym świadczy ów obrócony teleskop.

Natomiast dwa kolejne obrazy *Przejażdżka po Wiśle* oraz *Lewa strona – prawa strona* ukazują kontrastowe ujęcia rzeczywistości. Sceneria pierwszego z nich obfituje w chłodne kolory, tę konwencję łamią tylko promienie słońca zakrytego chmurami czy element białego żagla. Jednak istotne w tym wypadku jest ułożenie postaci, artysta przedstawił niemalże wszelkie możliwe ujęcia twarzy, które jakby nie zwracały wzajemnie na siebie uwagi. Każdy z bohaterów zajmuje się czymś innym: mężczy-

zna spoczywający tuż przy dzieciach łowi ryby, drugi wiosłuje, prowadzi łódź po niezmaconych wodach Wisły, nawet obecnie tutaj dzieci nie wykazują zainteresowania sobą. Modzelewski zdaje się pokazywać problem człowieka w świecie ponowoczesnym, skoncentrowanego wyłącznie na samym sobie, owa dziura w żaglu symbolizuje wewnętrzną pustkę jednostki.

Obraz *Lewa strona – prawa strona* utrzymuje kontrast pomiędzy sacrum a profanum. To co wzniosłe, święte, owo sacrum – występuje pod postacią fragmentu kościoła w Nieporęcie otoczonego murem, odtworzonego z dbałością o wszelkie architektoniczne szczegóły – w przeciwieństwie do „lewej strony”, gdzie drzewa, domy, a nawet niebo przedstawione zostały w szarych, nieco mrocznych barwach. Te dwie strony przedstawiają odwieczną opozycję Bóg – istota doskonała, czysta i człowiek – istota grzeszna, łamiąca prawo boskie, niszcząca świat, dzieło Stwórcy. Do tego nawiązuje również ostatni obraz wystawy Modzelewskiego *Lampa, piłka, Jowisz*.

Spoglądając na to dzieło ma się początkowo wrażenie, że obraz złożony jest z dwóch autonomicznych, niezależnych od siebie części – można zaryzykować stwierdzenie, że wręcz niepasujących do siebie. Blask lampy rozświetlającej mroczną otchłań symbolizuje według niektórych krytyków Słońce – a w mojej sugestii tym samym stanowi metaforę Boga. Bóg Słońce, Helios w mitologii greckiej, Sol w rzymskiej, czy egipski Ra – to stałe motywy wciąż powracające w sztukach plastycznych, podobnie jak w literaturze. Piłka, którą przed zapadnięciem zmroku zapewne bawiły się dzieci, stanowi symbol tego, co ludzkie.

A zatem znowu pojawia się zestawienie: Bóg i człowiek, z tą różnicą, iż nie jest to kontrast czy opozycja, lecz próba powrotu do pierwotnej harmonii człowieka z Bogiem. Modzelewski przełamuje kontrast widoczny w *Lewej stronie – prawej stronie* udowadniając, że człowiek i Bóg mogą żyć w harmonii i zgodzie.

Choć powyższe dzieła mogą zniechęcać pozorną prostotą wykonania, spoglądania na rzeczywistość z perspektywy dziecka, to należy pamiętać o pozorach tej strategii. Kryje się za tym przemyślana ironia, koncept i dystans autora wobec samego siebie i świata, pozwalające dostrzec paradoksy współczesności, problemy egzystencjalne człowieka XXI wieku, czy wreszcie ośmieszyć ustalony porządek rzeczy, według którego usilnie staramy się żyć. Słusznie powiadają o twórczości artysty krytycy sztuki oraz on sam:

Artysta powinien swoje myśli sklejać jak różnokolorowe kółka w łańcuchu choinkowym, bo wtedy jest pokora dobra do pracy. Jest przestrożenie do obserwacji idąca w głąb każdej kategorii. Powstają łącza między z pozoru odległymi zdarzeniami czy faktami. Krzywo rosną-

ce drzewo nad brzegiem rzeki wydaje się najpierw nic nie znaczącym spostrzeżeniem¹.

Ideą twórczości Modzelewskiego jest konstruowanie obrazu ludzkiej rzeczywistości z fragmentów uchwyconych przez malarza chwil – tych z pozoru banalnych, jak stojący na tarasie chłopiec, wreszcie różnych doświadczeń ludzkiej egzystencji i „budowanie z tych twórczych spostrzeżeń jednolitej kompozycji”² znaczącej. Dlatego każde z powyższych dzieł jest fragmentem większej całości – tworzącym obraz współczesnej rzeczywistości i losu człowieka. Modzelewski sytuuje się pomiędzy realizmem i prymitywizmem, choć ostatecznie tej granicy nie przekracza.

¹ Tak o swojej twórczości opowiada Jarosław Modzelewski – zob. wystawę J. Modzelewskiego *Nie należy myśleć tylko o jednym* – <http://kultura.trojmiasto.pl/Nie-nalezey-myslec-tylko-o-jednym-Jaroslaw-Modzelewski-imp208433.html> [dostęp: 15.04.2011].

² Zob. <http://kultura.trojmiasto.pl/Nie-mysl-tylko-o-jednym-odwiedz-PGS-n47253.html> [dostęp: 16.04.2011].